

Stefan Żółkiewski

Tezy Stalina o języku a metodologia badań literackich

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 42/2, 345-352

1951

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

I. R O Z P R A W Y

STEFAN ŻÓŁKIEWSKI

TEZY STALINA O JĘZYKU A METODOLOGIA BADAŃ LITERACKICH

Rok nas dzieli od daty opublikowania prac Stalina objętych ogólnym tytułem *Marksizm a zagadnienia językoznawstwa*. Z tej perspektywy przynajmniej częściowo możemy ocenić rolę tych historycznych prac w rozwoju marksistowskich badań w różnych dziedzinach nauki.

W marksistowskiej praktyce badawczej uczonych Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej i wielu prądujących uczonych krajów kapitalistycznych możemy stwierdzić zasadniczy postęp naukowy, który uczeni ci zawdzięczają wkładowi ostatnich prac Stalina do teorii marksizmu-leninizmu.

Szczególnie widoczne to jest w szeregu rozważań z zakresu teorii nauki, teorii i historii sztuki, a przede wszystkim bezpośrednio w zakresie językoznawstwa.

Na czoło wysuwają się tu uczeni Związku Radzieckiego. Szczególnie wiele dają ich nowe prace z zakresu nauki o języku (np. *Вопросы синтаксиса современного руссково языка*, 1950, s. 411). W Związku Radzieckim od roku toczy się poważna i zapładniająca dyskusja na temat konsekwencji dla teorii nauki, teorii języka, teorii sztuki i literatury, wynikających z omawianych prac Stalina. Jesteśmy ciągle jeszcze w tym stadium dyskusji, które nie pozwala ustalić w pełni jej obiektywnych wyników. W toku rozpraw wynikają ciągle jeszcze poważne różnice zdań (por. np. *Вопросы философии*, 1951, nr 2, s. 156—178). Toteż dziś trudno przewidzieć ostateczne wyniki tego sporu, z którego sprawozdanie drukujemy w niniejszym numerze na innym miejscu.

W Polsce dyskusje te znalazły swój oddźwięk. Szereg ciekawych artykułów zamieściła na te tematy *Myśl Współczesna*, *Nowa*

Kultura, Polonistyka. Nigdzie jednak nie rozważono dotąd szerzej konsekwencji wynikających z tez Stalinowskich dla literaturoznawstwa. Tymczasem tezy te pozwalają na istotne rozwinięcie, na prawdziwie naukowe postawienie szeregu kapitalnych zagadnień estetyki marksistowskiej.

Tym sprawom poświęcone są niżej drukowane polskie głosy w toczącej się właśnie dyskusji.

Skupiają się te rozważania wokół zagadnień, które — jak sądzę — są centralne z punktu widzenia rozwinięcia marksistowskiej nauki o literaturze.

Prace Stalinowskie, tak zasadniczo rewidujące dotychczasowe poglądy na marksizm w językoznawstwie, zasygnalizowały konieczność przemyślenia w świetle tych nowych osiągnięć teoretycznych także wielu zagadnień z metodologii badań literackich.

Podstawowa teza Stalinowska, że język nie jest nadbudową bazy, dotyczy przecież bezpośrednio literatury. Dzieła literackie są bowiem pisane w określonym języku. W dotychczas publikowanych rozważaniach poruszono wiele szczegółowych zagadnień z teorii literatury i metodologii badań literackich. Szczególną rolę odegrały tu artykuły dyskusyjne od tygodni drukowane w czasopiśmie Литературная газета. Myślę jednak, że można wyodrębnić trzy zagadnienia jako najbardziej zasadnicze:

1. Pierwsze — to problem trwałych wartości dzieła literackiego (sprawy tej dotyczą tutaj publikowane wypowiedzi H. Markiewicza, K. Wyki, J. Kotta).

Chodzi tu o te elementy procesu rozwojowego literatury, które stały się elementami świadomości narodowej. Są więc trwalsze niż elementy określonej nadbudowy, a nawet niż elementy określonej, tylko danemu czasowi właściwej świadomości społecznej, ideologii. Ideologii, która jest kręgiem szerszym niż krąg nadbudowy, a ten również do sfery ideologii należy.

Problem trwałych wartości jest konsekwencją ścisłego określenia przez Stalina pojęcia nadbudowy.

Znane dotąd dyskusyjne próby rozwiązania tego problemu wyraźnie nawiązują do leninowsko-stalinowskiej teorii narodu.

Toteż mając w pamięci klasyczne prace Stalina o problemach narodowych, trzeba od razu jasno powiedzieć: problem trwałych wartości dzieła literackiego jest problemem historycznym.

Wartości trwałe, wartości, które żyją dłużej niż określona nadbudowa, ginąca wraz ze swoją bazą, to nie są wartości „wieczne”

idealistów różnego autoramentu. Nie wystarczy pisać o „problemach wiecznych człowieczeństwa”, aby zdobyć trwałe miejsce w historii literatury i — co ważniejsze — w świadomości narodowej. Ucieczka od realizmu, ucieczka od konkretnej rzeczywistości historycznej narzucała schyłkowym burżuazyjnym pisarzom i estetykom (szczególnie XX wieku) sprawy, które działy się nigdy i nigdzie, jako istotne tematy literackie, „wieczne”, „ogólnoludzkie”. Kasprowicz np. chętnie pisał o tematach „wiecznych” (np. *Sita* — wieczny problem miłości). Kto spróbuje wmówić, że pisząc o „sprawach wiecznych” Kasprowicz tworzył dzieła trwałe? Kto może dziś czytać indyjskie jego dramaty? A kto potrafi przebrnąć przez utwory różnych ekspresjonistów (np. młodego Zegadłowicza), w których roi się od „wiecznych” problemów, a każdy w ogóle problem jest ujmowany z „wiecznego” punktu widzenia.

O ile potrafił zubożyć Słowackiego Kleiner, gdy żywą i walczącą, konkretną i aktualną, zaangażowaną społecznie i polityczną problematykę poety próbował w swej monografii interpretować „wiecznościowo”. Np. *Horsztyński* jako dramat wymierzony przeciw ograniczeniom szlacheckiej rewolucji, demaskujący słabość szlacheckich kandydatów na rewolucjonistów, ukazujący właściwego twórcę rewolucji, lud, jest dziełem bogatym, wstrząsającym, pięknym, które stanowi trwałą wartość literacką, trwały element świadomości narodu, demokratycznych kręgów polskiego narodu burżuazyjnego, narodu socjalistycznego jako całości. W interpretacji Kleinera tenże *Horsztyński* jako subtelne studium „wiecznego” problemu chorej duszy jest jałową książką na miarę subtelnych studiów chorych dusz, które dawała schyłkowa literatura burżuazyjna. Odczytanie *Horsztyńskiego* przez Kleinera jest klasowo ograniczone, fałszywe i krzywdzące poetę-rewolucjonistę, chociaż Kleiner doszukuje się w dramacie „wiecznego” problemu. Któreż więc wartości dzieła literackiego są trwałe? Które stają się elementami świadomości narodowej?

To jest problem historyczny, problem równie historyczny jak problem narodu i problem świadomości i psychiki narodowej („wspólnoty układu psychicznego” — mówiąc słowami Stalina). Rozwiązujemy go stosując marksistowskie, historyczne metody badawcze. Dotychczasowa wiedza mówi nam, że trwałość osiągają dzieła walczące o sprawy ludu, o postęp w danej epoce. W tej dziedzinie nie można dać poprawnych uogólnień poza konkretnymi badaniami historycznoliterackimi. Każdy badacz Mickiewicza zdaje

sobie sprawę, że trwałość jego dzieł zależy w określonej mierze od tego, iż poeta był wspaniałym kodyfikatorem polskich tradycji literackich i w zakresie wersyfikacji, i w zakresie szeroko pojętej poetyki. Ale jak bardzo o trwałości jego dzieła równocześnie decydowało jego nowatorstwo? Żyje trwale Mickiewicz jako wielki kodyfikator, ale żyje i jako wielki nowator, odkrywca i doskonały realizator polskiego dramatu romantycznego.

O trwałości dzieł zrywających z tradycją, będących rewolucyjnym skokiem w dziedzinie formy i ideologii, mówią np. również dzieje powstania realistycznej powieści mieszczańskiej w XVIII w. (por. Jan Kott, *Szkola Klasyków*).

Lecz z prac Stalina o językoznawstwie wynika jeszcze jedna konsekwencja metodologiczna, bezpośrednio związana z poruszonym problemem. Marksistowska estetyka operuje pojęciami jedności treści i formy. Trwałość dzieła to sprawa rewolucyjności treści i formy jednocześnie. Rewolucyjność zaś form artystycznych musimy badać pamiętając o charakterze tworzywa literackiego, języka.

2. Toteż drugim centralnym zagadnieniem dyskusji jest problem języka literackiego (por. szkic M. R. Mayenowej).

Zagadnienia języka literackiego, a zwłaszcza zagadnienia analizy języka konkretnych dzieł i pisarzy nie były należycie potraktowane w praktyce badawczej literaturoznawców-marksistów. Nie mieliśmy w tym zakresie zresztą dostatecznej tradycji naukowej. Nauka burżuazyjna ograniczała się bowiem na ogół do czysto gramatycznego opisu języka pisarzy i dzieł, a i to bardzo nielicznych.

Fakt, iż te problemy w pierwszej fazie walki o marksistowskie literaturoznawstwo są u nas zaniedbane, wydaje mi się obiektywnie uzasadniony. Problemy języka literackiego modyfikują klasową interpretację literatury, modyfikują nieraz poważnie, ale tylko modyfikują. Zasadniczą sprawą jest właśnie interpretacja literatury jako elementu nadbudowy i ideologii, jako siły aktywnej wobec bazy, jako siły społecznie aktywnej, jako odbicia rzeczywistości, ale i jako wyrazu ideologii klasowej, i jako narzędzia walki klasowej. O te zasadnicze przeobrażenia metodologiczne literaturoznawstwa walczyliśmy dotąd. Walka ta trwa i winna trwać dalej.

Ale z drugiej strony walka z socjologizmem i ekonomizmem, walka z wulgaryzacją marksizmu w literaturoznawstwie wymaga szczególnie pilnych studiów nad językiem literackim. Wiedza bowiem o języku i jego wyżej zorganizowanych formach, wiedza o ga-

tunkach literackich odkryje nam należycie specyficzne cechy literatury jako formy świadomości społecznej.

Jesteśmy — nie tylko w Polsce — u progu tych żmudnych badań. Przede wszystkim brak nam historii polskiego języka literackiego. Praca zespołów leksykograficznych IBL dopiero pozwoliła na zgromadzenie niepełnych materiałów dotyczących jednego stulecia w rozwoju polskiego języka literackiego.

Najintensywniejsza i na najlepszych podstawach naukowych oparta praca nad ogólnymi teoretycznymi problemami języka literackiego toczy się w Związku Radzieckim. Sądzę, że najbardziej autorytatywne są w tym zakresie wypowiedzi W. Winogradowa. Stalin pisał (*W sprawie marksizmu w językoznawstwie*, Warszawa 1950, „Książka i Wiedza”, s. 26): „Tak więc gramatyczna budowa języka i jego podstawowy zasób słów stanowią podstawę języka, istotę jego specyfiki”.

Winogradow podkreślając te słowa dodaje, że trzeba mieć na uwadze to, iż podstawowy zasób słów jest o wiele mniej obszerny aniżeli słownictwo danego języka.

Otóż — według Winogradowa — język literacki dużo swobodniej, aniżeli ogólnonarodowy, może korzystać z archiwalnych zasobów staroświeckiej mowy, z ludowych dialektów, z języka dzieł literackich, ale i on nie może istotnie naruszać struktury języka ogólnonarodowego. Jedynie „bardziej zdecydowane i dalekie odstępstwa od ogólnonarodowej normy możliwe są dla pisarza tylko w dziedzinie słownictwa” (Новый этап в развитии советского языкознания, Литературная газета, 1951, nr 72).

Język dzieła — to przedmiot badań stylistyki jako dyscypliny lingwistycznej. Winogradow przyznaje, iż zasady i zadania tak pojętej stylistyki nie są jeszcze dość jasne. Winny stać się przedmiotem usilnych badań. Myślę jednak, że zakres tych badań już się zarysowuje należycie w świetle tez Stalinowskich. To właśnie będzie przede wszystkim problem stosunku języka literackiego do ogólnonarodowego, z jednej strony do jego struktury gramatycznej i podstawowego zasobu słów, z drugiej strony do pełnego słownictwa tego języka. A więc problemy stosunku do gwary, archaizmów, neologizmów, do języka pomników literackich ujmowanego nie tylko od strony zasobu słów, ale i wyżej zorganizowanych struktur językowo-artystycznych. A więc problemy tradycji gatunków literackich, form wierszowych itp. Mamy w tym zakresie poważne początki badań. Szczególnie wyróżniają się tu próby teoretycznego

ujęcia tych zagadnień, które dał K. Budzyk (artykuły przed r. 1939 i *Stylistyka teoretyczna w Polsce*, 1946), a z których empirycznych rezultatów będą mogli korzystać i marksiści.

„W stylu dzieła artystycznego wyraża się społeczne oblicze pisarza i jego indywidualna twórcza osobowość” (Winogradow, *o. c.*). Lecz formy artystyczne to w określonym stopniu formy języka, który jest dziełem ogólnonarodowym. I dlatego też wielkie piarstwo nie może być „sprowadzone tylko do odbicia i językowo-artystycznego wyrażenia wąskiego społeczno-klasowego poglądu na świat” (Winogradow, *o. c.*).

Lecz trzeba w tym kontekście pamiętać uwagę B. Tomaszewskiego (Язык писателя, Литературная газета, 1951, nr 65):

Literaturoznawca styka się z językiem właśnie w momentach, gdy ten staje się narzędziem walki, pozostając oczywiście w istocie swej nie klasowym, a narodowym środkiem komunikowania się. Lecz literaturoznawca bada go wtedy, gdy w twórczości pisarza służy on zadaniom ideowym, staje się ciałem myśli. W historii literatury problemy języka zawsze wybierają postać ideologiczną.

Myślę, że, jak dotąd, z tych ogólnych rozważań o języku literatury wynika równie ogólna — choć dużo bardziej niż dotąd skontretyzowana na gruncie badań literackich — zasada unikania wulgaryzacji marksizmu.

3. Wynika natomiast jeden problem konkretny, który — jak sądzę — jest właśnie trzecim z zapowiedzianych na początku trzech zasadniczych problemów. Stalin w cytowanej pracy pisze (s. 27):

Nie ulega wątpliwości, że teoria krzyżowania nie może dać nic poważnego językoznawstwu radzieckiemu. Jeśli słuszne jest, że głównym zadaniem językoznawstwa jest badanie wewnętrznych praw rozwoju języka, to trzeba stwierdzić, że teoria krzyżowania nie tylko nie rozwiązuje tego zadania, lecz nawet go nie stawia — ona go po prostu nie zauważa lub nie rozumie.

Stalin zatem — jak słusznie mówi Winogradow (*o. c.*) — odróżnia „społeczne warunki historii języka, wnoszące zmiany do języka i jego rozwoju (np. zmiany dokonywane się w procesie krzyżowania się języka rosyjskiego z innymi językami w epoce do zwycięstwa socjalizmu w całym świecie) oraz wewnętrzne prawa rozwoju języka”.

„Wewnętrzne prawa rozwoju języka to przede wszystkim prawa rozwijania się i doskonalenia struktury gramatycznej i podstawowego zasobu słów konkretnego języka” (Winogradow).

W związku z tym tenże autor dodaje: „...okresy rozwoju języka, ustanawiane w związku ze zmianami jakości języka, nie odpowiadają podstawowym okresom rozwoju społeczeństwa, okresom zmian baz i nadbudów”.

Ale „wewnętrzne prawa rozwoju danego języka nie mogą nie znajdować się w tym lub innym związku z ogólnymi prawidłowościami rozwoju języków w ogóle, a także z ogólnymi prawami historii społeczeństwa, z prawami rozwoju norm logicznego myślenia, jego struktury”.

Myślę, że najbardziej zasadniczym i najbardziej konkretnym problemem metodologicznym wynikającym dla literaturoznawstwa z ostatnich prac Stalina jest pytanie: czy można z racji istnienia wewnętrznych praw rozwoju języka mówić o wewnętrznych prawach rozwoju literatury, której przecież poza językiem nie możemy sobie wyobrazić? Do jakiego stopnia wewnętrzne prawa rozwoju języka wpływają na ogólnospołeczne prawa rozwoju literatury? W jakim stopniu je modyfikują?

Oczywiście, nie jest to i nie może być abstrakcyjny problem teoretyczny. Badać to zagadnienie można tylko historycznie i na konkretnym materiale. Sądzę, że tak doniosłe dla właściwego pojmowania dynamiki literatury badania muszą być prowadzone systematycznie. Należy zaczynać od badań nad formami wierszowymi, nad systemami metrycznymi danej literatury. Należy ustalić prawa zmienności form wierszowych zależne od czynników społecznych i czynników wewnątrzjęzykowych (np. struktury prozodycznej).

Tradycyjna, idealistyczna historia wiersza nie dawała naukowego wyjaśnienia jego dynamiki. Dawała chronologiczny rejestr form wierszowych. Nie ukazując dostatecznie tendencji rozwojowych wiersza polskiego, dawała obiektywny opis systemów metrycznych, nie hierarchizując ich wzajemnie.

Sylabizm, sylabotonizm, tonizm miały tak samo dobre prawa i możliwości rozwojowe w wierszu polskim.

Zmienność form wierszowych wyjaśniano naiwnie, absolutyzując normy młodopolskiej poetyki. Formy osiągające pełnię swych wewnętrznych tendencji przeżywają się, giną. Nowe formy rodzą się jako oryginalne odkrycia, jako rezultat szukania „nowego dreszczu”.

Lecz co innego mówi głębsze wejrzenie w znane fakty z dziejów wiersza polskiego, w materiały Wóycickiego, Siedleckiego, Dłuskiej, Turskiej i w nowe dane drukującej się a pełnej cennych wniosków pracy Ważyka. Lepiej to rozwija opublikowana tu wypowiedź Ważyka.

Na przykład struktura języka polskiego decyduje o przodującej roli sylabowca polskiego. Również zmiany wewnętrznojęzykowe (zanimianie akcentu zestrojowego w w. XVIII) decydują o zasadniczych zmianach wersyfikacji polskiej w tym okresie. Lecz fakt, iż tworzą się podstawy narodowych tradycji wersyfikacyjnych w w. XVIII, zbiega się ze społecznie uwarunkowanymi narodzinami w tymże czasie nowoczesnej literatury polskiej, literatury polskiego narodu burżuazyjnego.

Proszę przeczytać się w tekst Ważyka. Z niego jasno wynika, na gruncie konkretnych i historycznych stwierdzeń, że nawet tak bezpośrednio powiązana z językiem i jego prawami sfera dzieła literackiego, jak jego struktura wierszowa, tylko w bardzo określonym stopniu pozwala swą dynamikę, kierunki rozwojowe, dominanty rozwojowe tłumaczyć wewnętrznymi prawami rozwoju, wewnętrznymi determinantami struktury języka. Zasadniczo zależy i ona od procesów społecznych, od funkcji ideologicznej literatury jako narzędzia walki. A o rozwoju narzędzi walki społecznej decydują ogólne prawa rozwoju społecznego.

*

Naszkieowałem tu zagadnienia, jak sądzę, centralne dziś dla wszystkich rozważających za przykładem radzieckim metodologię badań literackich. Nie kusilem się o naszkicowanie nawet rozwiązań tych problemów, traktując swoją wypowiedź raczej jako zagajenie dyskusji. Dalsze głosy dają już próby rozwiązań poszczególnych zagadnień, bodaj tych przede wszystkim, których teoretyczny priorytet starałem się wykazać.

Nie ze wszystkimi tezami poniższych wypowiedzi mógłbym się zgodzić. Lecz w obecnym stadium dyskusji potrzebne jest rozważenie różnych mniemań. „Jest rzeczą powszechnie uznaną, że żadna nauka nie może rozwijać się i prosperować bez walki poglądów, bez wolności krytyki”.

Oczywiście, oznacza to u nas dążenie do pogłębienia nowoczesnych, naukowych metod, do pogłębienia w drodze swobodnej dyskusji metodologii marksistowskiej. Nie oznacza rozgrzeszenia dla tych, którzy radzi by jeszcze raz młócić pustą sieczkę idealistycznej scholastyki, antynaukowych przesądów, z jakich wentylowania pożytek może mieć nie nauka, ale klasowa reakcyjna propaganda wsteczniectwa.